Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 11 listopada 1843.

JEZUICI.

Jesteśmy świadkami żwawéj nader walki między Jezuitami a uniwersytetem francuzkim. Spór toczy się o kierunek wychowania publicznego ; dotyczy przyszłego losu oświaty; z najważniejszemi zadaniami filozofii i polityki ma związek. Jest to więc przedmiot z natury swojéj ogólny, polską zaś publiczność tém mocniéj interesuje że w znacznéj części kraju naszego zabranéj przez Austryę, Jezuici szczególne względy rządu tego pozyskawszy, mają sobie powierzone wychowanie młodzieży. Zamierzamy więc o nim mówić biorąc za materyał lekcye pp. Michelet i Quinet drukiem ogłoszone. Z wyjątków stąd czerpanych i we właściwy sposób z sobą związanych, utworzymy całość, z któréj dostatecznie poznać będzie można, czém jest jezuityzm sam w sobie, jak działa na społeczeństwa w których istnieje pod duchowym, moralnym, naukowym i politycznym względem. Wszystko to zaś będzie oparte na przepisach, konstytucyach zakonu i na czynach historycznych przezeń dokonanych.

« Co nam obiecuje przyszłość, Bóg to wie!... ale błagam go, iż jeżeli ma nas karać, niechaj nas karze mieczem...

« Rany zadane przez miecz są należy i jawne, krwawią się, ale i leczą. Ale co począć z ranami przynoszącemi wstyd, jakie potrzeba ukrywać, i jakie zadawniając się powiększają się coraz więcéj.

« Z ran tych obawiać się potrzeba najmocniéj ducha policyi mięszającego się do rzeczy Boga, ducha pobożnéj intrygi, świętego szpiegostwa, ducha jezuitów.

« Niechaj Bóg dziesięć razy zeszle na nas tyranię polityczną, wojskową, wszystkie tyranie raczéj, a niżeli gdyby taka policya skalać miała ziemię naszéj Francyi!... Tyrania ma to przynajmniéj dobrego że obudza uczucie narodowe, można ją zgnieść albo być zgniecionym przez nią. Ale raz przygaszone uczucie, raz rozszerzona gangrena po twoim ciele i twoich kościach, jakże ją zniszczysz?

« Tyrania przygnębia zewnętrzność człowieka, działa na czynności tylko. Policya ta rozciąga się nawet do myśli.

« Zmieniając zwolna nałogi duszy, dusza zepsuta w swoich głębokościach, przybrałaby inną naturę.

« Dusza kłamliwa a pełna pochlebstwa, zła a lękliwa, pogardzająca sama sobą, jestże jeszcze duszą?

« Zmiana ta byłaby gorsza nad śmierć samą....... Śmierć zabija ciało; ale po zabiciu duszy cóż pozostanie?

« Zabity przez śmierć, żyjesz w swoich dzieciach. Tutaj, straciłbyś i dzieci i przyszłość.

« Jezuityzm, duch policyi i szpiegostwa, nikczemne nałogi uczuia *donosiciela*, raz przeniesione ze szkoły i klasztoru do społeczeństwa, cóż to za przerażający widok! » ...

Temi słowy rozpoczął kurs swój p. Michelet. Był to głos ostrzegający Francyę o niebezpieczeństwie grożącém jéj ze strony zakonu, który przez rewolucyę lipcową zostawszy z widowni publicznéj usuniętym, raptem się na niéj okazuje i pretensye swoje objawia. Słowa takiéj mocy, wymówione przez człowieka tak poważnego jak Michelet i w kraju tak oświeconym jak Francya, musiały wielkie zrobić wrażenie. Zaledwie też wymówione zostały, młodzież tłumami, jakich od dawna nie widziano, na jego kurs i na kurs p. Quinet w podobnym przedmiocie spółcześnie wykładany, uczęszczać zaczęła; dzienniki wsparły professorów, opinia publiczna za niemi się oświadczyła. Słowa te więc służyć muszą do naszego artykulu za wstęp, po którym schodzimy do skreślenia początku zakonu.

Założycielem jego jak powszechnie wiadomo był Ignacy Lojola, wychowany na łonie bogatéj hiszpańskiéj rodziny, który nagle z wojownika stał się anachoretą, z okazałego dworu schronił się do pustelniczéj jaskini, samotną w włosiennicy odbył pielgrzymkę do ziemi świętéj, skąd powróciwszy zaczął naukę swoją od rozpoznawania zgłosek abecadła, aby utworzyć zakon przeznaczony przez siebie na rządzenie chrześciańskim światem. W jaki sposób chciał do tego usposobić uczniów swoich, dają poznać przepisane przez niego *Cwiczenia duchowne*, których p. Quinet następujący w treści przedstawia rozbiór.

« Lojola przeszedłszy wszystkie warunki zachwycenia, entuzyazmu, świętości, usiluje je zebrać w systemat doświadczenia jakie mógł na samym sobie zrobić, nawet w stanie exaltacyi, i czyni to z jak najgłębszém wyrachowaniem. Przystosowywa on metodę dzisiejszego ducha, metodę fizyków do tego co przechodzi wszelką metodę ludzką, do entuzyazmu rzeczy boskich. Słowem, układa fizyologię, dzieło podręczne, albo raczéj formułę najwyższego uniesienia i świętości.

« Czy wiecie, co go odróżnia od wszystkich ascetyków przeszłych, oto że w tym stanie zachwycenia który u tamtych wyłącza nawet myśl rozwagi, on mógł zimno, z całą loiką, czynić nad sobą spostrzeżenia, analizować siebie. Czynności, które u niego wypływały z natchnienia, narzucając swoim uczuciom jako zatrudnienie, w trzydziestu dniach potrafił złamać wolę, rozum sam, tak prawie jak jeźdźce, ujeżdżający konia. Potrzeba mu

tylko trzydziestu dni, *triginta dies* dla podbicia duszy. I niezapominajmy, że jezuityzm rozwija się w tymże samym czasie co inkwizycya; kiedy ona rozczłonkowywała ciało, *ćwiczenia duchowne* rozrywały myśl pod machiną Lojoli.

« Aby dojść do tego stanu świętości, w książce téj znajdują się np. następujące przepisy : 1° nakreślić na papierze linie rozmaitéj wielkości, któreby odpowiadały wielkości myśli. 2° zamknąć się w izbie, któréjby okna na pół były otwarte *(januis ac fenestris clausis tantisper)* etc.; 5° wynurzać się w exklamacyach *(in exclamationem prorumpere)*; 6° w komtemplacyi piekła, która obejmuje *dwa preludia, pięć punktów*, i *jedno colloquium*, wystawić sobie że się słyszy narzekania, złorzeczenia, wyobrazić sobie dym, siarkę, zgryzoty sumienia etc. I nietylko wizye są tak nakazywane, ale nawet, czegoby nie można przypuścić, oznaczone są westchnienia same; wzdychanie, oddychanie, pauzy, przerwy milczenia, przepisane są naprzód jak w nótach muzycznych. Nieuwierzycie mi, muszę zacytować : « Trzeci sposób modlenia się mierząc właściwym sposobem czas milczenia i słowa.» Sposób ten zasadza się na opuszczeniu kilka słów między każdém tchnieniem, każdém oddechem; i cokolwiek daléj : « Należy pilnie uważać aby równe były przestanki między odetchnięciem a słowami » *(et paria anhelituum ac vocum interstitia observet)*; co ma znaczyć, że człowiek natchniony lub nie, jest tylko machiną która ma wzdychać, łkać, jęczyć, płakać, krzyczeć, dusić się w oznaczonym czasie, i w porządku, jaki jest najkorzystniejszym według doświadczenia.

« Przygotowawszy tak edukacyę, jakże teraz wykończyć tego chrześciańskiego automatę? Jakiemi stopniami wznieść go do dogmatów, do tajemnic ewanielii? Obaczymy. Jeżeli idzie o tajemnicę, pierwszą rzeczą *(prœludium)* przed jakąkolwiek czynnością jest wyobrazić sobie pewne miejsce zmysłowe ze wszelkiemi przyległościami. Naprzykład : — jeżeli idzie o najświętszą pannę? Należy sobie wyobrazić mały domek *(domuncula)*; — O Narodzenie Chrystusa? — grotę, jaskinię, *wygodną lub niewygodną*; — O miejsce na którém kazał Chrystus? — drogę z różnemi zakrętami mniéj lub więcéj przykremi; — Jeżeli idzie o krwawy pot? potrzeba wyobrazić sobie przedewszystkiém ogród pewnéj wielkości *(certa magnitudine, figura et habitudine)*, zmierzyć jego długość, szerokość, to co obejmuje; — o królestwo Chrystusa? — wystawić sobie domy wiejskie, grody *(villas et oppida)*; poczém należy sobie wyobrazić króla wśród swego ludu, obrócić się do niego, rozmawiać z nim; zwolna zmienić tego króla w Chrystusa, na miejsce ludu przedstawić siebie, i tym sposobem stanąć w prawdziwém królestwie.

« Taka jest metoda wzniesienia się do tajemnic. Jeżeli ta jest, obejrzyjmy następstwa! Wychodzić zawsze z materyalnego wrażenia, nie jestże to okazywać dla ducha nieufność, która wywraca samą naturę chrystyanizmu? Nie jestże to wchodzić ukradkiem do królestwa duchowego? a tyle drobnostkowych ostrożności, aby zastąpić nagłe uniesienie duszy, nie wyradzaż się koniecznie u uczniów w chytrość dla zawstydzenia naczelnika chytrości? Jakto! widzisz Boga, na kolanach, płaczącego krwawym potem, i zamiast zapomnieć o wszystkiém na tę myśl jednę, ty bawisz się pokazywaniem mi ogrodu, wymierzaniem jego rozciągłości, kreśleniem metodycznem planu ścieżki, viam planam aut arduam! Jesteś u stóp góry Tabor, w niewytłumaczonéj chwili przemienienia pańskiego, i zajmuje cię jedynie kształt góry, jéj wysokość, szerokość? Jestże to, wielki Boże, chrystyanizm Apostołów? jestże to chrystyanizm ojców kościoła? Nie, bo to nie jest chrystyanizm Jezusa Chrystusa.

« Niechaj nikt nie mniema, że z książki téj wybrałem złośliwie, najdziwaczniejsze miejsca, któreby najwięcéj zmięszały tych przeciw którym występuję. Nie, wybrałem poważne, a są tam śmieszne, które zawierają źródło maxym i wykrętów jakie zbijał Pascal. Uwierzyłżeby kto np. że Lojola, ten człowiek tak surowy w ascetyzmie, był przyprowadzony swoim systematem do udawania udręczenia ciała? Jakto! zmyślać to, co powinno być własnowolne, jak święte biczowania Magdaleny i Franciszka z Assises. Tak jest, jakkolwiek przykro odsłonić cały system, muszę przytoczyć wyrazy téj zasadniczéj książki : *ćwiczenia duchowne* — i nie śmiejcie się proszę was, bo według mnie, nic smutniejszego nad podobny upadek. Cała myśl jest w tém : — « Aby nie nadwerężyć zdrowia, używajmy, mówi Lojola, do biczowania się, małych sznureczków któreby raziły skórę po wierzchu, a nie raniły głębiéj.» — Jakto! od samego początku, według idealnego wzoru, jeszcze przed zepsuciem się zakonu, udawać zimno, podstępnie, piętna i rany anachoretów i Ojców pustyni, którzy karali na ich wyniszczoném ciele buntowania się światowego człowieka! Męczeństwo jest nakazane tylko świętym, wiem to dobrze! ale igrać z męczeństwem, udawać heroizm, zmyślać świętość! któżby uwierzył że to jest podobném? któżby uwierzył że to było napisane, polecone, rozkazane w prawie?

Raz za pomocą tego mechanizmu usposobieni uczniowie, na zawsze pozostają w zakonie, i wzbroniony mają przystęp do wszelkich duchownych godności. Bez tytułów, całém duchowieństwem i samym papieżem władać powinni. Podbić umysły, aby niemi rządzić — taki środek pozostawił Lojola uczniom swoim. Tu wypada nam przytoczyć jeden z najdokładniéj wykończonych, najbardziéj zajmujących ustępów lekcyj p. Quinet, właśnie ściągający się do wychowania publicznego.

« Założyciele zakonu zrozumieli dokładnie instynkta swojego wieku; powstają oni wśród wznowień porywających wszystkie dusze; duch twórczy, duch odkryć rozlewa się wszędzie, unosi, porywa świat. W tym szale nauki, poezyi, filozofii, człowiek czuł się popchniętym ku nieznajoméj przyszłości. Jak wstrzymać, zawiesić, zmrozić myśl ludzką wśród tego popędu? Jeden tylko był sposób — i tego użyli naczelnicy Jezuitów : to jest zrobić się reprezentantami téj dążności, uledz jéj aby ją tém snadniéj wstrzymać, budować na całéj ziemi domy nauki, aby uwięzić polot nauki, nadać umysłowi ruch pozorny, któryby wszelki ruch rzeczywisty niepodobnym uczynił; zniszczyć go przez nieustanną gimnastykę, i pozorną czynność, głaskać ciekawość, zgasić w samym zarodzie geniusz odkryć, stłumić umiejętność pod stosem starych ksiąg, słowem, niespokojną myśl szesnastego wieku wpleść w koło Ixiona — taki był od początku ten wielki plan wychowania prowadzony z taką mądrością, i z tak wydoskonaloną sztuką. Nigdy nie użyto tyle rozumu dla sprzysiężenia się przeciw rozumowi.

« Oskarżano zakon Jezuitów o prześladowanie Galileusza. Lepiéj on sobie poradził, pracując z nieporównaną zręcznością nad tém, aby świat drugiego Galileusza nie wydał, wykorzeniając z umysłu ludzkiego manię wynalazków. Wieczny problemat przymierza wiary z nauką, religii z filozofią stał mu na zawadzie. Gdyby, tak

jak mistycy średniego wieku, zakon pogardził był jednėm, a wyexaltował drugie, ani wątpić iż świat nie byłby go usłuchał. Trzeba mu oddać sprawiedliwość że chciał pozostawić obadwa termina téj kwestyi; ale jakże ją rozwiązał? oto dozwolił błyszczeć rozumowi nominalnie, nie odjął mu nadziei dogodzenia próżności, ani zewnętrznych oznak potęgi, ale pod jedynym warunkiem aby tego rozumu nie używać. Stąd, gdziekolwiek sadowi się zakon, czy to wśród miast, czy wśród pustyń Indyi lub Ameryki, stawia zaraz szkołę na przeciw kościoła, dom dla wiary, dom dla nauki. Nie jestże to oznaka najwyższéj bezstronności? Wszystko co przypomina lub zaspokaja dumę myśli ludzkiéj, rękopisma, biblioteki, narzędzia fizyczne, astronomiczne, gromadzi w głębi pustyni. Powiedziałbyś że to świątynia wystawiona dla rozumu ludzkiego. Nie uwodźmy się témi pozorami, zejdźmy do głębi systemu; badajmy ducha, nadającego znaczenie każdemu zakładowi. Zakon, w tajemnych przepisach, ułożył sam konstytucyę nauki pod tytułem, *Ratio studiorum*. Jeden z najpierwszych przepisów, na który natrafiamy jest ten: « Aby nikt nawet w przedmiotach nie pociągających za sobą żadnego niebespieczeństwa dla pobożności, nie wnosił nigdy nowéj kwestyi; *nemo novas introducat quæstiones*. Jakto, kiedy nie ma żadnego niebespieczeństwa, ani dla osób, ani dla rzeczy, ani nawet dla myśli, zamknąć się od początku w jednėm kole problematów, nie wychodzić po za nie, i ze zdobytéj już prawdy nie wyprowadzać nowéj! Nie jestże to jałowym uczynić dobry dar Ewanielii? Mniejsza o to. Wyrazy są jasne; groźba im towarzysząca nie zostawia wątpliwości najmniejszéj: « Powinni być koniecznie odepchnięci od nauki ci, których jest zbyt wolnomyślący umysł. » Jeżeli nie wolno zwracać myśli ku nowym prawdom, będzież przynajmniéj wolno każdemu roztrząsać przedstawione kwestye, skoro mianowicie są tak stare jak świat. Nie, i to nie. Wytłómaczmy się jaśniéj. Widzę długie przepisy względem filozofii; ciekawy jestem wiedzieć, co to może być za filozofia jezuityzmu; biorę część będącą treścią innych; i cóż znajduję? wyraźne i dotykalne potwierdzenie tego wszystkiego co powiedziałem dotąd. W istocie, na to słowo filozofia, spodziewacie się napotkać kwestye poważne i żywotne o przeznaczeniu, albo przynajmniéj o tym rodzaju wolności, jaką wiek średni umiał pogodzić z subtelnością scholastyki. Nie uwodźcie się; w programacie tym znajduje się to co tam być nie powinno; zręczność w usuwaniu wielkich przedmiotów, a utrzymanie małych. Czy zgadnęlibyście kiedykolwiek, o czém, przedewszystkiém zabroniono mówić w filozofii jezuityzmu? Oto, należy się zajmować jak najmniéj kwestyami o Bogu, a nawet nie mówić o nich wcale: *Quæstiones de Deo... prætereantur!* « Nie wolno jak trzy lub cztery dni zatrzymywać się nad ideą o istności najwyższéj » (a kurs filozofii jest trzyletni). Co się dotyczy istoty, należy to zupełnie pominąć *(nihil dicant)!* nadewszystko wstrzymać się tak tu jak gdzieindziéj, od rozpraw o pierwszéj przyczynie, o wolności, o wieczności Boga. Te sakramentalne wyrazy: *niech nic nie mówią, niech nic nie robią,* powtarzane są bezustanku: stanowią ducha téj filozoficznéj metody; gruntem teoryi jest: *niech przechodzą te przedmioty bez zgłębiania, non examinando.*

« Czy pojmujecie, czém mogła być ta mniemana nauka, bez pojęcia idei pierwszego początku, bez pojmowania istoty Boga, a nawet samego Boga, słowem bez tego wszystkiego co stanowi jéj wielkość? Zresztą następujący dziwny przepis, okazuje jasno jak mało ją ważyli: « Niezdatni do filozofii, mają być powołani do uczenia się kwestyi, sumienia: » chociaż prawdę mówiąc, nie wiem czy w tych wyrazach więcéj jest pogardy dla filozofii lub dla moralności teologicznéj.

« Wreszcie, patrzcie jak są zgodni z sobą; od początku, nie dowierzali, entuzyazmowi, duszy, i przywiedzeni zostali nie dowierzać temu co jest zasadą i źródłem tego wszystkiego, to jest idei samego Boga. Przez obawę rzeczywistéj wielkości, musieli przyjść do nauki ateuszowskiéj, do metafizyki ateuszowskiéj, która nie mając żadnego życia, miała wszystkie jego pozory. Stąd, po odrzuceniu celu nauki, pozostała sama wystawa dyskussyi, tez, zapastnictwa umysłowego, walki na słowa, które cechują wychowanie Jezuitów. Im więcéj odjęli powagi myśli, tém więcéj przynęcali do téj gimnastyki, do téj bitwy intellektualnéj, która zakrywała nicość dyskussyi. Były to widowiska, uroczystości, zapasy akademiczne, pojedynki duchowe. Jakże uwierzyć aby w śród takich zatrudnień literackich, współubiegań się zmyślonych, pism rozrzucanych, myśl niczém nie była? Był to właśnie cud nauki zakonu jezuickiego: przywiązać człowieka do niezmiernych prac które nic przynieść nie mogły, zabawić go dymem próżności a oddalić od chwały, znieruchomić go w téj właśnie chwili kiedy uwodził się wszystkiemi pozorami ruchu literackiego i filozoficznego. Gdyby szatański geniusz bezwładności, okazał się na ziemi, nie postąpiłby inaczéj.

« Zastosujcie na chwilę tę metodę do jakiego narodu u którego stałaby się panującą, do Włoch, Hiszpanii, i oceńcie jéj skutki! Te narody jeszcze wzruszone śmiałemi wznowieniami szesnastego wieku, odepchnełyby niezawodnie śmierć przedstawiającą się pod tak naturalną postacią. Ale śmierć, która się przedstawia pod postacią dyskussyi, ciekawości, badania, jakże ją poznać? W krótkim też czasie, w miastach które przepełnione były sztukami, poezyą, polityką, we Florencyi, Ferrarze, Sewilli, Salamance, Wenecyi, zdaje się pokoleniom nowym że idą śladem swych przodków, dla tego że pod ręką Jezuitów poruszają się, miotają, intrygują w próżni. Jeżeli metafizyka jest bez Boga, sztuka musi być bez natchnienia, jest to tylko ćwiczenie, igraszka praktyczna.

« Jeszcze krok jeden aby już raz skończyć. Od filozofii przejdźmy na chwilę do teologii, chcę mówić do stosunków jezuityzmu ze światem chrześciańskim w szesnastym wieku. Kwestya która panowała nad rewolucyą religijną była to kwestya wolności. Kościół rozdwaja się. Między reformą a Papieżem jakież stanowisko obierze jezuityzm? W rzeczy saméj, od tego, cały jego byt zawisł — i tu polityka jego przewyższyła o wiele Machiawela. W gruncie, przez cały ten wiek, idzie o to, aby każde wyznanie oświadczyło się za lub przeciw wolnéj woli (libre arbitre). Jak sądzicie, za czem oświadczą się ci, którzy w głębi serca zaprzysięgli niewolę myśli ludzkiéj! Bez wahania, w swych doktrynach, jawnie, urzędownie, oświadczają się za wolnością; zasłaniają się i zdobią tą chorągwią; są oni w tym szesnastym wieku, nie można dość tego powtarzać, ludźmi wolnéj woli, stronnikami niepodległości metaficznéj. Naumyślnie, przesadzają tę doktrynę tak dalece, że zakony które zachowały żywą tradycyę katolicyzmu, dominikanie oburzają się, i inkwizycya grozi; sami papieże, nie mogąc pojąć téj głębokości, gotowi są ich potępić; tymczasem bądź przez przestrach, bądź przez instynkt wstrzymują się i dozwalają im robić, aż dopóki wypadek nie wytłómaczył podejścia, z którego nie umieli zdać sobie sprawy ani papizm, ani inkwizycya, ani dawne zakony.

« Taką to chwilową korzyść odniósł jezuityzm razem ad reformacyą i papizmem. Posuwając aż do ostatniego nszczebla doktrynę wolnéj woli, schlebiał instynktom niepodległości czasów teraźniejszych. Jakiejże siły nie miał przeciw protestantom, wzywając ich do uznania niepodległości wewnętrznéj, do zrzucenia jarzma przeznaczenia i fatalności. Byłto silny argument przeciw protestantom Francyi i Niemiec : uczniowie Lojoli wkraczając przez ten wyłom, odzyskiwali władzę nad człowiekiem tegoczesnym, właśnie przez to uczucie, jakie czas najwięcéj w nim rozwinął. Wyznajcie że jest to arcydzielem, usidlić umysł ludzki w imie wolności.

« We wszystkiém tém polityka religijna jezuityzmu jest ta sama co pierwszych cesarzów rzymskich. Jak August i Tyberyusz występują jako reprezentanci wszystkich dawnych praw rzeczypospolitéj aby je zniszczyć, tak jezuici, występują jako reprezentanci praw wrodzonych i metafizycznych umysłu ludzkiego, aby go przywieść do najzupełniejszéj niewoli jaka kiedykolwiek istniała. O ile to było w ich mocy, zrealizowali oni życzenia tego cesarza : O gdyby rodzaj ludzki miał tylko jedną głowę! Cała różnica na tém polega, iż zamiast ją uciąć, poprzestają na jéj ujarzmieniu.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska. Między Rossyą a Austryą zawartą została konwencya pocztowa pod d. 30 styeznia r. b. ; kommunikacye mają się odbywać po traktach : *a.*) przez Kowno , Brześć Litewski , Kraków i Podgórze , tranzytem przez królestwo polskie. *b.*) przez Radziwiłłów i Brody. *c.*) przez Nowosielice i Czarnowice. (*Tyg. petersb.*)

— *Tygodnik petersburski* przy ukazie Mikołaja względem poboru żydów do wojska, zamieszcza : *przepisy o powinności zaciągowéj żydów w królestwie polskiém* — wyjmujemy z nich następujące : 1. wszyscy żydzi będący w wieku od dwudziestu pięciu lat skończonych, ulegają spisowi i zaciągowi wojskowemu. 2. Żonaci którzy mieć będą wiek spisowy, nie wyłączają się od zaciągu do wojska, w razie jeżeli do zapełnienia kontyngensu , od ludności żydowskiéj przypadającego , zabraknie bezżennych spisowych do służby zdatnych. 3. Wolno żydom na zaciąg osobiście powołanym, stawić za siebie zastępców, lecz nie inaczéj, jak z liczby swych współwyznawców, w wieku do 25 lat skończonych. 4. Oprócz wyłączeń służącym w królestwie dla chrześcian , a które i do żydów zastosowane być mają, są jeszcze wyłączonymi od wojska *a.*) rabini, dopóki pełnią swe obowiązki, *b.*) wykwalifikowani na majstrów. *c.*) trudniący się gospodarstwem rolniczém, nie pojedynczo lecz w oddzielnych osadach, a to według warunków prawem oznaczonych. 5. Ochrzczeni żydzi lub żądający ochrzcić się przed poborem ogólnym do wojska, wolni będą od powinności zaciągowéj , bacząc wszakże, aby ci ostatni zamiar swój do skutku przywiedli ; przeciwnie żydzi, którzy w czasie odbywającego się ogólnego poboru zażądają chrztu, pomimo tego wzięci będą do wojska na poczet gmin żydowskich. 6. Skoro dla braku dostatecznych dowodów zajdzie wątpliwość o istotnym wieku spisowego żyda, wtedy delegacya zaciągowa, wątpliwość tę stanowczo roztrzygnie.

- Ukazem d. 14 sierpnia r. b. kollegium duchowne Białornskie-litewskie zostało zniesione, a płacona na jego utrzymanie summa ze skarbu, ma być obróconą na kancellaryę synodu i na gospodarczy przy nim zarząd, tudzież na utrzymanie należącego do kollegium na Wasiljewskim Ostrowie domu, który obrócony być ma na synodalną kapelanię. (*Gaz. pozn.*)

— *Gazeta pocztowa frankfurstska* donosi iż rząd rossyjski dla zapobieżenia licznéj dezercyi z wojska, zamyśla zaprowadzić na wzór pruski Landwerów, zmniejszając czas służby do lat dziesięciu, po upływie których rozpuszczeni żołnierze, zbierać się będą co rok na rewię. Ma do tego rząd zmuszać nadewszystko zły stan finansów, w skutek czego i teraz znaczna liczba żołnierzy znajduje się na urlopach.

Prussy — Rektor uniwersytetu berlińskiego zapowiedział publicznie uczniom, iż z rozkazu rządu ktokolwiekby zechciał zakładać czytelnie literackie, podciągnięty zostanie pod kategoryę związków tajnych, i pod sąd kryminalny oddanym. (*Gaz. fran.*)

Węgry — *Gazeta powszechna niemiecka* przytacza mowę deputowanego Palaci mianą na sejmie węgierskim w interesie włościan : « Od 800 lat, mówił on , szlachta nasza rozciąga żelazne jarzmo nad włościanami ; uciemiężania te były tak wielkie , iż włościanie po kilkakroć zmuszeni się widzieli powstać przeciw szlachcie , która wszelkie korzyści zagarnęła dla siebie, zostawując włościanom niewolę i ciemnotę... Ona to oddawała przedtem kraj w jarzmo tureckie , jak dzisiaj oddaje go w jarzmo niemieckie. Ona sprzeciwia się wszelkim reformom , jakich wymagają potrzeby wieku i dobro ojczyzny. Ona łoży wszelkie starania aby zatrzymać lud w niewoli , dając za pozór, iż przed nadaniem wolności, należy go wprzód oświecić. » etc.

Austrya. — Sejm dolnéj Austryi który się niedawno zakończył, okazał w swoich wyobrażeniach prawdziwie konstytucyjną dążność ; można powiedzieć iż stanowić to będzie epokę w historyi państwa austryackiego, Tą razą bowiem, nie ograniczyły się stany na rozważeniu i zawotowaniu propozycyj królewskich; ale uchwaliły nadto trzy postanowienia, zakommunikowane już rządowi i w których żądają : 1° Zakommunikowania im wydatków. 2° Zniesienia pańszczyzn. 3° Większéj niezawisłości członków sejmu, niż dotąd. W tym celu, objawiają życzenie aby uznane zostało, iż urzędnik publiczny nie może być deputowanym na sejm. (*Gaz. Augs.*)

Wiadomości bibliograficzne — Wyszła przed niedawnym czasem broszura : *Rozmowy tułackie* przypisywana Teodorowi Morawskiemu. — Pszonka, nie zaniedba zapewne bliższéj wiadomości udzielić.

— Michał Chodźko wydał : *Nowy dodatek* do drugiego wydania *Polski odradzającéj się* przez Joachima Lelewela — dotyczący sprawy Filomatów i Filaretów z r. 1827.

Zechcą się zgłosić we własnym interesie :

1. Mikołaj Orzeszko do Karola Ursina Niemcewicza, *rue de la ferme des Mathurins*, 50, *à Paris*.

2. Chróściński Felicyan — do redakcyi Demokraty.

Z obecnym półarkuszem kończy się Część 1a Tomu VI pisma Demokrata polski. Redakcya uprasza o nadesłanie należnéj prenumeraty — inaczéj nie uiszczającym się z zaległości , zmuszoną będzie wstrzymać dalsze przesyłanie pisma.

W drukarni Bourgogne i Martinet, przy ulicy Jacob , 30.